Rok XIV. Lwów, 1. Lipca 1900. Nr. 7.



Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.

Redakcya i Administracya we Lwowie (ulica Piekarska l. 12. II. piętro).

Przedpłata:
W miejscu: rocznie 4·80 koron | Z przesyłką: rocznie 5·60 koron
„ półrocznie 2·40 „ | „ półrocznie 2·80 „
Dla członków związkowych straży pożarnych z przesyłką rocznie 1 koronę.

Ogłoszenia:
Za całą stronicę . . . . . . 10 koron
„ ćwierć stronicy . . . . . 3 „
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 groszy.

I. Część urzędowa.

Pamiętajmy o Kasie Zapomóg!

Czasowa zapomoga 2 korony dziennie! (1 złr.)

Wkładka roczna od każdego czynnego członka 40 groszy (20 centów).

Wykazy czynnych członków przedkłada się raz w roku, a tylko o zaszłych w ciągu roku zmianach należy Związek uwiadamiać!

Porządek dzienny

obrad Delegatów IX. jubileuszowego Zjazdu strażackiego we Lwowie.

Pierwszy dzień obrad w dniu 5. sierpnia 1900.

I. Zagajenie Zjazdu jubileuszowego.

II. Zatwierdzenie protokołu VIII. Walnego Zjazdu strażackiego w Dobromilu w r. 1897.

III. Sprawozdanie z czynności Rady Zawiadowczej Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych za czas od 1. lipca 1897. do 30. czerwca 1900. (Ref. sekretarz Rady zaw.)

IV. Wybór Komisyi do zbadania sprawozdania z czynności Rady zawiadowczej.

V. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z rachunków Związku. (Ref. Delegat Komisyi kontrolującej.)

VI. Przedłożenia Rady zawiadowczej.

VII. Zgłaszanie samoistnych wniosków w myśl art. VI. lit. b) statutu Związku.

VIII. Wybór Komisyi do zbadania i załatwienia tych wniosków.

Uwaga. Posiedzenia Komisyi odbywać się będą w sali posiedzeń Zjazdu od godziny 4. popołudniu.

Drugi dzień obrad w dniu 6. sierpnia 1900.

IX. Sprawozdanie Komisyi o sprawozdaniu z czynności Rady zawiadowczej.

X. Sprawozdanie Komisyi o samoistnych wnioskach.

XI. Ustanowienie wysokości i sposobu spłacania wkładek od członków Krajowego Związku. (Ref. Dr. Karol Kowalski.)

XII. Budżet na dziesiąty okres od dziewiątego do dziesiątego Zjazdu. (Ref Dr. Kowalski.)

XIII. Wybór Naczelnika, tegoż Zastępcy, Sekretarza, 6 członków Rady zawiadowczej i 3 tychże zastępców.

XIV. Wybór 3 członków Komisyi kontrolującej.
XV Oznaczenie miejsca przyszłego Zjazdu.
XVI. Zakończenie Zjazdu.

Wykaz

zapłaconych wkładek od 1. do 27. czerwca 1900.

Kasa Zapomóg. Ochotnicze straże pożarne: Krynica 15·20 kor.. Nowawieś 1·20 kor., Krosno 10.80 kor.

Zwykłe wkładki roczne. Ochotnicze straże pożarne: Mielec 9·— K., Huczko 4·80 K., Jagielnica 2·40 K., Skotniki 4·— K., Chrzanów 3·80 K., Rudnik 6·— K., Leżajsk 3·60 K., Stanisławów 6·— K., Ryglice 3·20 K., Łańcut 9·— K., Myślenice 14·— K., Skawina 4·— K.

Wykaz

straży pożarnych, które przystąpiły do Kasy Zapomóg, a nie przedłożyły:

a) wykazu członków i wkładki na rok 1900: Baligród, Baranów, Chołojów, Dukla, Dziekanowice, Łapanów, Mikołajów n. Dn. Piwniczna, Przeworsk, Pilzno, Sucha, Tartaków, Trześń, Żmigród, Skowierzyn.

b) Wykazu członków: Bóbrka, Chorostków, Gródek, k. Lwowa, Kałusz, Maków, Wiśnicz.

c) Wkładki na r. 1900: Kańczuga, Niestanice.

We Lwowie, dnia 27. czerwca 1900.

Wykaz

zaległych na rzecz Związku zwykłych wkładek.

Straże pożarne:

	kor.
Baligród	4 40
Baranów	2·80
Biecz	3·60
Błażowa	6·20
Bobowa	3 20
Borowa	5·—
Brzesko	6·40
Brzostek	4·80
Brzozów	3·80
Buczkowice	3·60
Budzanów	7·60
Chołojów	12·—
Ciężkowice	4·—
Dankowice	10·40
Dębowiec	2·60
Dolina	4·—
Drohobycz	6·—
Dublany	9·40
Dziekanowice	2·80
Frysztak	1·40
Gorlice	8·—
Halicz	3·60
Husiatyn	2·80
Jawornik miasto	4·—
Jaworów	6·—
Jezierzany	4·—
Kalembina	11·60
Kołaczyce	3·80
Krystynopol	6·40
Lanckorona	11·20
Łapanów	2·40
Łuczyce	7·20
Machów	3·—
Maków	6·40
Mikołajów n. Dniestr.	6·—
Monasterzyska	6·40
Myślenice	14·—
Nadwórna	9·60
Niestanice	4·80
Niżankowice	5·40
Okocim	5·60
Ostrów	4.40
Peczeniżyn	4.20
Piekary	8·—
Pilzno	8 —
Piwniczna	2·80
Pławo	10·—
Podkamień k. Rohatyn.	2·40
Podwołoczyska	4·40
Porąbka	3·40
Potok Złoty	4·80
Przecław	3·—
Rawa ruska	4·40
Rohatyn	7·20
Rudki	6·—
Rzędzianowice	4·40
Rzeszów	8·40
Skowierzyn	4·40
Spasów	2.60
Stara sól	5·40
Stara Wieś	3·60
Strzałki	5.20
Strzyżów	14·—
Szczawnica Wyżna	4·20
Tartaków miasto	9·20
Toki	4·60
Trześń	5·20
Tymbark	8·—
Tyśmienica	5·40
Ulanów	4·40
Uście Zielone	11·60
Wadowice	10·—
Wielkie Oczy	4·—
Wiśniowczyk	2·—
Witków Nowy	6·—
Wojnicz	12·80
Wojniłów	2·—
Wołowice	3·40
Zakliczyn n. Dunajcem	4·—
Zaleszczyki	6·—
Żółkiew	8·—

We Lwowie, dnia 27. czerwca 1900.

L. 1602.

Protokół

IX. posiedzenia Rady zawiadowczej w IX. okresie Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych, odbytego we Lwowie w dniu 16. czerwca 1900.

Miejsce zebrania: Biuro Związku strażackiego.

Początek posiedzenia: Godzina 5. po popołudniu.

Obecni:

Przewodniczący: Adam książę Sapieha.

Członkowie Rady: Dr. Alfred Zgórski, Bruno Hryniewicz, Dr. Karol Kowalski, Augustyn Locher, Władysław Mühln i Henryk Rewakowicz.

Sekretarz: Antoni Szczerbowski.

Nieobecność usprawiedliwili: Antoni Bahr, Dr. Ludwik Ćwiklicer i Dr. Zygmunt Miczyński.

Porządek dzienny:

I. Zatwierdzenie protokołu posiedzenia z dnia 10. marca b. r.

II. Sprawozdanie z czynności Komitetu wykonawczego za czas od 5. marca do 10. czerwca b. r. (Ref. Dr. Zgórski).

III. Sprawozdanie kasowe. (Ref. Dr. Kowalski).

IV. Sprawozdanie Komitetu redakcyjnego.

V. Sprawozdanie Komisyi technicznej.

VI. Porządek dzienny posiedzeń Zjazdu, wybór Komisyi weryfikacyjnej, sędziów wystawy i oznaczenie honorowych nagród dla wystawców. (Ref. Dr. Zgórski.)

VII. Program jubileuszowych ćwiczeń. (Ref. Hryniewicz.

VIII. Dwadzieścia jeden wyszczególnionych w N. 4. „Przewodnika pożarniczego z dnia 1. kwietnia b. r. wniosków okręgowych Związków.

IX. Zapomogi strażom pożarnym. (Ref. Dr. Zgórski).

X. Zgłaszanie samoistnych wniosków.

Uchwały:

ad I.

Zatwierdzono protokół z posiedzenia Rady zawiadowczej, które się w dniu 10. marca 1900. odbyło.

ad II.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Komitetu wykonawczego za czas od 5. marca do 10. czerwca b. r. i zatwierdzono wszelkie przez Komitet wykonawczy powzięte uchwały. Sprawozdanie to opiewa:

Najgłówniejszemi sprawami, któremi Komitet wykonawczy zajmował się w tym czasie są: sprawy urządzenia Zjazdu jubileuszowego i połączone z nią posiedzenia Komitetu Zjazdu i poszczególnych Komisyi, tudzież zbieranie materyału do książki pamiątkowej i ogólnej statystyki galicyjskich straży pożarnych.

Oprócz tych spraw załatwiono inne bieżące, które należą do czynności Komitetu wykonawczego, a mianowicie:

Wykonanie uchwał Rady zawiadowczej 1. Wszystkie uchwały oprócz tej, która dotyczy bezpłatnego rozesłania podręcznika p. t. „Szkoła pożarnictwa“ zostały wykonane.

Wydawnictwo czasopisma. 2. Wydaliśmy trzy numera czasopisma „Przewodnik pożarniczy“ o 32 kolumnach druku.

Stan członków. 3. Liczba związkowych straży pożarnych wynosi 224. Wykreślono z tej listy straże pożarne: Dobrzechów, Sassów, Szczucin, Wola pławska i Zawałów, gdyż pomimo licznych upomnień i zagrożenia wykreśleniem nie postarały się o wyrównanie zaległych wkładek. Straż pożarna w Kobiernicach nie jest Towarzystwem tylko strażą pożarną w szkole rolniczej, a w Pieniakach już nie istnieje. Przystąpiła do Związku ochotnicza straż pożarna w Powitnie.

Wkładki. 4. Upomnień o zaległe wkładki wysłaliśmy 164. Wedle sporządzonego wykazu zaległości te z dniem 10. czerwca b. r. wynosiły 517·20 Koron.

Kasa Zapomóg. 5. Do Kasy Zapomóg przystąpiła ochotnicza straż pożarna w Krynicy. Rzeczywisty stan członków tej Kasy, t. j. takich straży pożarnych, które uiściły wkładki wykazuje cyfrę 117. a liczba członków: 2329. 6. Z upomnieniami o wkładki do straży pożarnych, które przystąpienie swoje do Kasy Zapomóg zgłosiły, lecz wkładek nie uiściły wysłano 106 listów.

7. Zamknięcie rachunkowe Kasy Zapomóg i bilans za I. kwartał 1900 r. przedstawia się następująco:

a) Zamknięcie rachunkowe.

Dochód:

I. Saldo z r. 1899	28·46	K.
II. Wkładki	931·60	„
III. Dary Wydziałów powiatowych i Rad gminnych	350·—	„
IV. Subwencya miasta Lwowa (4-ta rata)	400·—	„
V. Wkładka miasta Dobromila (piąta rata)	100·—	„
VI. Zysk na zakupnie walorów i odsetki	435·28	„
VII. Ze sprzedaży „Marsza Zgórskiego“	1·20	„
VIII. Ze sprzedaży „Jednodniówki Dobromilskiej“	—·40	„
Razem	2246·94	K

Rozchód:

IX. Zakupno walorów	1400·—	K
X. Wypłacone zapomogi	36·—	„
I. Saldo	810·94	„
Razem	2246·94	K

Bilans:

A. Gotówka w Kasie Banku krajowego	810·94	K
B. Walory w depozycie Banku krajowego	20200·—	„
C. Subwencya miasta Lwowa (ostatnia rata)	400.—	„
D. Wkładki:		
a) miasta Dobromila (pięć rat a 100·— K)	500·—	„
b) miasta Radymna (18 rat a 50·— K)	900·—	„
Razem	22.810·94	K

Z tego fundusz żelazny wynosi 17888 58 K.

8. Na rubrykę III. dochodu złożyły się dary:

a) od Wydziałów powiatowych (w wal. kor.) Pilzno 10·—, Stary Sambor 10·—, Bohorodczany 20·—, Sokal 20·—, Mościska 10·—, Tarnobrzeg 25·—, Złoczów 50·—, Jarosław 25.—, Sanok 30·—; Biała 20·—, Łańcut 20·—,

b) od Magistratów Wadowice 10·—, Sanok 50·—, Sambor 50·— K.

9. Do straży pożarnych, które dla swoich członków otrzymały czasowe zapomogi w I. kwartale po jednej koronie dziennie, należą: Busk 21 K i Jordanów 15·— K.

W kwartale II. czasowe zapomogi wypłacono już po dwie korony dziennie.

10. Celem zapobieżenia ewentualnem nadużyciom postanowił Komitet wykonawczy nie wypłacać żadnych zapomóg dopóki Dr. Karol Kowalski, lekarz i członek Rady zawiadowczej nie poweźmie przekonania, że doniesienie o czasie trwania nieudolności do pracy uszkodzonego członka straży pożarnej, która do Kasy Zapomóg należy, nie jest przesadne i dopóki tenże Dr. Kowalski nie postawi wniosku na wypłacenie zapomogi.

11. Ochotniczej straży pożarnej w Przemyślu odmówiliśmy zapomogi dla uszkodzonego członka z powodu przepisu §. 9. regulaminu Kasy Zapomóg. (O wypadku doniesiono dopiero po upływie 14 dni).

Organizacya obowiązkowej obrony pożarnej w gminach wiejskich.

12. Z okólników i sprawozdań Wydziałów powiatowych w Żywcu, Łańcucie, Dąbrowej, Przemyślu, Tarnowie, Bohorodczanach, Sokalu, Gródku, Brodach, Kamionce strumiłowej, Bóbrce, Nowym Targu, Bochni, Rudkach, Złoczowie, Samborze, Kołomyi i Nadwórnej widać, że w gminach wiejskich tych powiatów rozpoczętą została organizacya obowiązkowych straży pożarnych. Wydziałom powiatowym rozsyłane bywają przez Wydział Krajowy odnośne instrukcye bezpłatnie.

13. Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Dniestr“ udało się do Wydziału krajowego z prośbą o odstąpienie całego nakładu instrukcyi p. t. „Obrona pożarna w gminach wiejskich“ w języku ruskim wydanego, celem korzystniej-

szego i pewniejszego rozpowszechnienia tej instrukcyi za pośrednictwem swych licznych agentów w gminach wiejskich wschodniej części kraju, Wydział Krajowy zaś z uwagi, że nakład powyższej instrukcyi przyszedł do skutku głównie kosztem Związku krajowego odniósł się do nas z zapytaniem, czy przeciwko odstąpieniu ruskiego nakładu rzeczonej instrukcyi nie ma nic do zarzucenia. Rozumie się, że w zupełności zgodziliśmy się na tę akcyę.

Polski nakład tej broszurki jest także prawie zupełnie wyczerpany.

Pomocnicze straże pożarne.

14. O tej organizacyi doniesiono nam z powiatów Wadowice, Grybów, Gródek, Kolbuszowa i Tarnów.

Rewizje ogniowe. 15. W tej sprawie spowodowaliśmy okólnik Wydziału Krajowego do Wydziałów powiatowych. Okólnik ten zamieszczony został w „Przewodnku pożarniczym".

Lustracye i kursa pożarnictwa. 16. Wydział powiatowy w Stanisławowie przeprowadził lustracyę obrony pożarnej w Knihininie, Haliczu, Maryampolu i Jezupolu przez swego Delegata Edwarda Geisslera.

17. Dr. Ludwik Ćwiklicer przy sposobności pobytu w Chyrowie zbadał obronę pożarną w tej miejscowości, a odnośne sprawozdanie, a właściwie zażalenie na Zarząd gminy przedłożyliśmy Wydziałowi Krajowemu z prośbą o właściwe urzędowanie.

18. O wadliwościach niektórych urządzeń obrony pożarnej w Nowym Sączu uwiadomiliśmy nowego Burmistrza tego miasta i prosiliśmy go o usunięcie tych wadliwości i o uzupełnienie braków. (Nowy Sącz nie posiada wspinalni).

19. Gdy po pożarze w Kolbuszowej naczelnik p. Aleksander Koblański w sprawozdaniu swoim o tym pożarze podniósł nieporządki w wykonywaniu policyi ogniowej przez Zarząd gminy, odnieśliśmy się do Wydziału Krajowego z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia i ewentualnie pociągnięcia Naczelnika gminy w Kolbuszowej do odpowiedzialności.

20. Na żądanie Komendy i na koszt ochotniczej straży pożarnej w Brodach wysłaliśmy do Brodów lustratora celem zbadania użyteczności zbudowanej tamże przez gminę wspinalni do ćwiczeń praktycznych. Okazało się, że wspinalnia ta celowi swemu nie zupełnie i nie we wszystkiem odpowiada i na miejscu w porozumieniu i za zgodą miejskiego inżyniera, który tę wspinalnię budował, uchwalono poprawki czyniące ją zupełnie użyteczną. Magistrat w Brodach jednak nie zgodził się na te poprawki, wskutek tego w Brodach jest wspinalnia, lecz straż pożarna nie może na niej wykonywać ćwiczeń dachowych.

21. W szkole rolniczej w Horodence i w zakładach kąpielowych Krynicy i w Szczawnicy przeprowadzone zostały kursa pożarnictwa. Po kursie w Krynicy otrzymał Dr. A. Zgórski następującej treści telegram: „Rezultaty kursu strażackiego znakomite, imieniem zakładu zdrojowego składam serdeczne podziękowanie za łaskawą przychylność i pomoc. C. k. Zakład zdrojowy (podpis) Mravincsics".

Odznaki honorowe. 22. Ochotnicze straże pożarne w Chrzanowie i w Nowym Sączu wniosły podanie o przyznanie honorowych związkowych odznak trzem członkom tych straży pożarnych. Ponieważ podania o te odznaki wymagały uzupełnienia w myśl obowiązujących przepisów, przeto Komitet wykonawczy nie mógł podań tych teraz do załatwienia przedłożyć.

Kancelarya i sprawy ważniejsze.

23. Załatwiono ogółem 854 kawałków, które wpłynęły do dziennika podawczego.

24. Na wniesioną do c. k. Namiestnictwa prośbę w sprawie nowych przepisów dotyczących umundurowania i odznak starszeństwa nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi.

25. Wycieczka do Paryża na Wystawę i Zjazd strażacki nie przyjdzie do skutku, zgłosiło się bowiem tylko dwóch uczestników z Kołomyi.

26. Projekt p. Romańskiego, przełożonego stowarzyszenia kominiarzy, aby przy czasopiśmie „Przewodnik pożarniczy" drukować dodatek omawiający sprawy kominiarskie, odstąpiliśmy Komitetowi redakcyjnemu do załatwienia.

27. Petycye nasze o zniżenie cen biletów jazdy dla uczestników jubileuszowego Zjazdu strażackiego, wniesione do Koła Polskiego i Ministra Dr. Piętaka nie odniosły skutku.

28. Ministerstwo Handlu odmownie załatwiło podanie o przyznanie medali dla wystawców, biorących udział w wystawie przyrządów i przyborów pożarnych.

29. Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie przychylnie załatwiło naszą prośbę o udzielenie na rok 1900. subwencyi w wysokosci 4000 Koron.

30. Ochotniczej straży pożarnej w Kalwaryi, która pragnie obdarzyć swoich długoletnich członków honorowemi odznakami takiemi jakich Związek używa, podaliśmy do wiadomości, że ponieważ straż pożarna w Kalwaryi do Związku nie przystąpiła, byłoby wskazanem, aby honorowych związkowych odznak nie używała.

Przy tym punkcie porządku dziennego załatwiła Rada zawiadowcza następujące przez Komitet wykonawczy przedstawione sprawy:

a) Postanowiła wstrzymać się z drugiem wydaniem podręcznika p. t. „Obrona pożarna w gminach wiejskich" i oczekiwać akcyi Wydziałów powiatowych w kierunku organizacyi obowiązkowych straży pożarnych w gminach wiejskich.

b) Ze względu, iż nakład podręcznika p. t. „Szkoła pożarnictwa" kosztuje 2000 Koron i gdy Wydział Krajowy zakupił tylko 50 egzemplarzy tego podręcznika, postanowiła Rada reasumować swoją uchwałę względem bezpłatnego rozesłania tej książki, a sprzedawać ją podczas Zjazdu po 2 Korony, którą to cenę wyjątkowo na czas Zjazdu ustanowiono.

c) Ochotniczej straży pożarnej w Chrzanowie wypłacić z Kasy Zapomóg przypadającą dla uszkodzonego strażaka kwotę, jeżeli udowodnionem zostanie, że doniesienie o wypadku wniesionem zostało w przepisanym terminie.

d) Nie uwzględniła Rada prośby IV. okręgowego Związku strażackiego o zaliczkę na listy z firmą Związku okręgowego i t. p. wydatki kancelaryjne.

e) Jako maximum subwencyi od Związku krajowego na koszta Zjazdu jubileuszowego wyznaczyła Rada 1.000 Koron.

f) Sprawę koniecznej lustracyi obrony pożarnej w sześciu miejscowościach odesłano do załatwienia nowej Radzie zawiadowczej.

g) Za sporządzenie ogólnej statystyki galicyjskich straży pożarnych przyznała Rada wynagrodzenie w wysokości 200 Koron.

h) Rada załatwiła przychylnie prośbę sekretarza o zaliczkę na płacę w kwocie 400 Koron.

i) Rezygnacyę Witołda Baygera z posady asystenta kancelaryjnego, przyjęła Rada do wiadomości, a obsadzenie tej posady przy biurze Związku powierzyła Dr. Alfredowi Zgórskiemu, zarazem uchwaliła Rada zaprosić p. Baygera do brania udziału w zebraniach Rady z głosem doradczym, jakoteż do współdziałania w lustracyach straży i kursach pożarnych.

ad III.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe za I. kwartał 1900 r. które opiewa:

a) Zestawienie

Dochód		
I. Saldo z r. 1899	170·38	K
II. Wkładki Towarzystw	501·60	„
III. Prenumerata	9·80	„
IV. Odsetki od gotówki	56·74	„
V. Za podręczniki i druki	86·71	„
VI. Subwencya	3000.—	„
XV. Zwrot drobnych admin.	7·05	„
„ zaliczek na płace	90·—	„
Razem	3922·28	K
Rozchód.		
V. Wydawnictwo podręczników	300·—	K
IX. Mieszkanie, światło opał i obsługa	222·—	„
X. Płace	1020·—	„
XI. Ekspedycya czasopisma	47.—	„
XIII. Rada zawiadowcza i Związki okręgowe	262·38	„
XV. Drobne wydatki admin.	148.06	„
XVII. Portorya i stemple	125·93	„
XIX. Ulokowano w Kasie Banku Krajowego	1314·42	„
I. Saldo	482·49	„
Razem	3922·28	K

b) Bilans.

A. Gotówka.			
a) w kasie Związku	482·49		
b) w kasie Banku Kraj. (rach. bież. lit. C. Nr. 90)	2796·08	3278·57	K
B. Walory w depozycie Banku Kraj. (kwit depoz. Nr. Nr. 331)		22000·—	„
C. Zaliczki			
a) na płacę	160·—		
b) do wyrachowania	30·—	190·—	„
D) Zaległe wkładki		819·20	„
E) Zapas podręczników, broszur i druków		4884·49	„
F. Kasa zapomóg		22810·94	„
G. Wartość inwent. kancel.		1472·62	„
H. Wartość biblioteki		351·60	„
Razem		55807·42	Kor.

ad IV.

Augustyn Locher referuje sprawozdanie Komitetu redakcyjnego, który badał treść opracowanej przez Antoniego Szczerbowskiego książki pamiątkowej i zastanawiał się nad projektem Grzegorza Romańskiego, przełożonego stowarzyszenia kominiarzy.

Na wniosek tego Komitetu uchwaliła Rada:

a) aprobować książkę pamiątkową i wydać ją w 1000 egzemplarzach jako tomik „Biblioteki strażackiej". Rękopis tej książki ma być przed oddaniem do druku przejrzany przez dra Alfreda Zgórskiego, a ewentualne jego poprawki lub uzupełnienia mają być uwzlędnione;

b) przystąpić do wydawnictwa dodatku do „Przewodnika pożarniczego", któryby omawiał sprawy czysto zawodowe kominiarskie, jeżeli stowarzyszenie kominarzy zobowiąże się na koszta tego wydawnictwa wypłacać rocznie 700 koron, za co otrzymywałoby 200 egzemplarzy gazetki naszej z dodatkiem p. t. „Sprawy kominiarskie".

ad V.

Władysław Mühln przedstawia wnioski Komisyi technicznej, a Rada zawiadowcza uchwala:

a) zażądać od Lwowskiego Biura handlowego cennika przyrządów i przyborów pożarnych, które na składzie utrzymuje z wyszczególnieniem firm od których towary te pochodzą;

b) odnieść się do akcyjnego Towarzystwa budowy wagonów i maszyn w Sanoku o zniżenie cen sikawek typu I. i II.

ad VI.

Uchwalono porządek dzienny posiedzeń Zjazdu.

Do Komisyi weryfikacyjnej zaprosiła Rada: Dra Ludwika Ćwiklicera, Dr. Karola Kowalskiego i Augustyna Lochera, Jury wystawowe składać się będzie z 7 członków i 1 zastępcy. Do tego jury wybrani: Paweł Praun, Edward Heppe, Bruno Hryniewicz, Franciszek Meisner, Władysław Mühln, Dr. Ludwik Ćwiklicer i dr. Zygmunt Miczyński, jako członkowie, a Augustyn Locher jako zastępca.

Jako nagrody honorowe dla wystawców uchwaliła Rada:

A) Dyplom honorowy.

B) Dyplom uznania.

C) List pochwalny.

ad VIII.

Bruno Hryniewicz oświadczywszy, iż zgadza się z projektowanym programem ćwiczeń podczas Zjazdu żąda wystawienia wspinalni do tych ćwiczeń.

Po dłuższej nad tą sprawą dyskusyi uchwaliła Rada wspinalni nowej nie budować, natomiast upoważnić p. Brunona Hryniewicza, kierownika tych ćwiczeń do poczynienia odpowiednich zmian w programie tak, aby ćwiczenia te odbyć się mogły bez nowej wspinalni. Na koszta przystawek do budynków na placu powystawowym, ewentualnie na inne wydatki z urządzeniem tych ćwiczeń połączone, uchwaliła Rada kredyt w wysokości 200 koron.

ad VIII.

Rada zawiadowcza uchwaliła przejść do porządku dziennego nad wnioskami okręgowych związków wyszczególnionymi pod 2, 3, 4, 5, 8, 9, 11, 12, 13, 17, 20, albowiem:

a) sprawę składu przyrządów pożarnych (wniosek 2 ref. Bruno Hryniewicz) Rada zawiadowcza ma ciągle w pamięci i czyni w tym kierunku usilne starania;

b) po myśli ustawy o policyi ogniowej straż pożarna przyjąwszy na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej jest instytucyą gminną, a jej naczelnik honorowym urzędnikiem gminnym z prawem publicznego funkcyonaryusza, członkowie zaś stowarzyszenia takich praw posiadać nie mogą, gdyż w sprawach publicznego bezpieczeństwa samoistnie nigdy nie działają a tem mniej jakie zarządzenia wydają; tworzą oni tylko pomocniczy organ naczelnika straży, który jako publiczny honorowy funkcyonaryusz tymczasowe zarządzenia w sprawie policyi ogniowej wydawać jest upoważniony; (wniosek 3 ref. Augustyn Locher);

c) Związki okręgowe dopiero zorganizowane dotąd niewykazały w praktyce potrzeby powiększenia ilości członków Rady zawiadowczej, należy przeto wyczekać, aby przyjść do przekonania, że obecna ilość członków takiej okręgowej Rady zawiadowczej jest niedostateczną (wniosek 4. ref. Augustyn Locher).

d) w sprawie uwolnienia korespondencyi strażackich od portoryum (wniosek 5. ref. Bruno Hryniewicz) Zarząd Związku naszego wniósł już dwukrotnie bezskuteczne podania do władz, a także zabiegi Austryackiego Wydziału strażackiego w tym kierunku nie odniosły skutku;

e) patent cesarski z r. 1854 przepisuje nadzwyczaj skrócone postępowanie karno-policyjne za pomocą rejestrów karnych, a w sprawach takich istnieje tylko jedna instancya; (wniosek 8. ref. Augustyn Locher.)

f) starania Związku o uzyskanie zniżenia cen kolejowych (wniosek 9.) nawet na jubileuszowy Zjazd strażacki nie odniosły pożądanego skutku;

g) Związek strażacki nie może wzywać Wydziału krajowego o zbadanie tartaków pod względem bezpieczeństwa ogniowego, gdyż należy to do miejscowej władzy gminnej i władz przemysłowych, które przy udzielaniu odnośnych koncesyi bezpieczeństwo ogniowe na względzie mieć są obowiązane; (wniosek 11. ref. Augustyn Locher.)

h) lustrowanie straży pożarnych, które do Związku nie należą (wniosek 12) wchodziłoby w zakres działania Wydziałów powiatowych;

i) szczegółowe przepisy obowiązujące wojsko, straż policyjną i żandarmeryę przy pożarach, nie istnieją, są tylko instrukcye służbowe ogólne (Dienstreglament), które wspominają o obowiązkach przy pożarach; a umieszczanie tych instrukcyi w czasopiśmie zajmie dużo miejsca; (wniosek 13. ref Augustyn Locher);

j) we Lwowie istnieje biuro handlowe utrzymujące na składzie przyrządy i przybory pożarne, a nad doborem i cenami towarów w tym biurze sprzedawanych czuwa Komisya techniczna, jak długo Biuro to poddaje się kontroli tej Komisyi i wykonuje jej propozycye, nie zachodzi potrzeba oglądania się za inną firmą; (wniosek 17. ref. Dr. Alfred Zgórski).

k) Rada zawiadowcza nie widzi potrzeby ustanawiania statutu i pragmatyki służbowej dla jednego urzędnika (wniosek 20).

Wniosek pod 1. jest indentyczny z wnioskiem pod 21.

Co do wniosków pod 6, 7, 15, postanowiono zażądać referatów i ewentualnie umieścić na porządku dziennym Zjazdu.

Wnioski pod 10 względem zaprowadzenia przymusowej asekuracyi) 14. (względem zakładania czytelni), 21. (względem opodatkowania Towarzystw asekuracyjnych na rzecz obrony pożarnej) umieścić bezwarunkowo na porządku dziennym posiedzeń Zjazdu i usilnie prosić p. dra Ludwika Ćwiklicera, aby referował sprawy pod 10 i 21, zaś p. Antoniego Bahra, aby referował sprawę pod 14,

Załatwienie wniosku pod 16. (organizacya straży pożarnych w gminach wiejskich) 18. (obszerne ogłaszanie wyniku lustracyi) i 19. (organizacya oddziałów samarytańskich) odstąpiono przyszłej Radzie zawiadowczej.

ad IX.

Rada przyznała następujące zapomogi: och. straży pożarnej w Borowej, węża tłoczącego, o którego prosiła i och. straży pożarnej w Szczawnicy w gotówce 50 koron na budowę wspinalni.

ad X.

Na wniosek Augustyna Lochera uchwaliła Rada zająć się bezzwłocznie organizacyą II. Związku okręgowego. Na wniosek Dra Alfreda Zgórskiego uchwalono, aby pierwsze Walne Zgromadzenie odbyło się w Bochni i aby temu zgromadzeniu przewodniczył p. Augustyn Locher.

Koniec posiedzenia o godz. 7. wieczór.

D. j. w.

Przewodniczący:
Adam książę Sapieha.

Sekretarz:
Antoni Szczerbowski.

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

Hydranty.

Coraz więcej miejscowości kraju naszego zaopatruje się w hydranty, które strażom pożarnym bardzo wielkie usługi oddają. Znaczenie i urządzenie hydrantów powinny interesować każdego strażaka, dlatego w ogólnych zarysach podajemy niektóre o nich wiadomości.

Hydrantami (z greckiego hydor — woda) nazywamy przyrządy połączone z rurami wodociągowemi, które można dowolnie zamykać, otwierać i przy pomocy węży wodę z rur wodociągowych na pożar wyrzucać. Ażeby mogły istnieć hydranty, muszą być wodociągi. Jeżeli hydranty w danej miejscowości są liczne i o wysokim ciśnieniu, które od położenia zbiornika ponad poziomem sieci rur wodociągowych zależy, natenczas straż pożarna sikawek używa tylko do rezerwy, lub wtenczas, gdy hydranty jako hydrofory wody sikawkom dostarczają.

Hydranty są dwojakie: podziemne i nadziemne. Hydrantami podziemnymi nazywamy te, których części składowe znajdują się w ziemi, w nakrywanych skrzyneczkach, umieszczonych na równi z powierzchnią ulicy i które ponad powierzchnię ulicy nie wystają.

Jeżeli te części składowe hydrantów, które służą do przeprowadzenia wody z rur wodociągowych do węży, umieszczone są nad powierzchnią ulicy i stanowią niejako słup studzienny, wówczas takie hydranty zowiemy nadziemnymi. Słupy tych hydrantów nadziemnych wysokości zwykle 0·5 do 1 m przytwierdzone są stale do rur wodociągowych i zowią się stojakami.

Hydranty podziemne posiadają nasady, do których jednak straże pożarne przytwierdzają stojaki, które w wózkach rekwizytowych przechowują i przed każdem użyciem hydranta podziemnego do niego przytwierdzają, a po użyciu odejmują.

Wózki rekwizytowe na których znajdują się pomocnicze przybory do hydrantów zowią się wózkami hydrantowymi. Na wózkach tych, które bywają zazwyczaj dwukołowymi, umieszczone są oprócz dwóch stojaków następujące przybory: zwijadło ze 150—200 metrami węży wylotowych, klucze do otwierania hydrantów, cewki (wyloty) z pyszczkami, klucze do holendrów, młotek, podwiązki wężowe, bandaże, i t. p. przybory drobne. Ponieważ hydranty służyć mogą jako hydrofory dostarczające wody sikawkom, przeto na tym wózku znajdować się także powinny widełki prądowe do otrzymywania większej ilości prądów i rury odpływowe.

Działanie hydrantów, a mianowicie to, że woda z nich dostaje się do nasady a później z nasady do węży i cewki polega, tak jak w ogóle działanie wodociągów, na prawie ciśnienia wody jej własnym ciężarem, które to prawo natury stanowi, że woda ze zbiorników, stosunkowo bardzo wysoko położonych pod ciśnieniem swego własnego ciężaru rurami dostaje się na dół do sieci wodociągu a stąd przez parcie do góry i na wysokie piętra. To ciśnienie słupa wody objawia się w t. zw. we fizyce „naczyniach zespolonych". Jeżeli kilka naczyń, nawet różnego kształtu, połączymy spodem rurą (kanałem) i do naczyń tych nalejemy jednego i tego samego płynu, to powierzchnia płynu tego wskutek równego ciśnienia na wszystkie strony we wszystkich tych zespolonych naczyniach podnosi się i stanie w równej wysokości. Własność tę nazywamy prawem statyki naczyń zespolonych.

Jeżeli jedno z zespolonych naczyń jest krótsze od innego i gdy to dłuższe naczynie zupełnie wodą napełnimy to woda z otwartego naczynia krótszego będzie tak długo wypływała, jak długo słup tej wody w naczyniu dłuższem nie zrówna się z ujściem naczynia krótszego. Jeżeli w tym wypadku ujście naczynia krótszego jest bardzo wązkie, natenczas woda będzie tem ujściem wytryskała (wyda odpowiednio silny prąd) tak długo, jak długo słup wody w naczyniu dłuższem nie zrówna się z ujściem naczynia krótszego. Prąd ten czyli ta wysokość wytrysku nie będzie taką samą jak wysokość słupa wody w naczyniu dłuższem, bo tutaj stoją na przeszkodzie i niszczą tę siłę prądu: tarcie wody o ściany nac ynia, ciśnienie powietrza z góry na prąd (wytrysk) i siła przyciągania do środka ziemi (grawitacya).

U hydrantów tem dłuższem naczyniem jest zbiornik wody, położony na wysokiem miejscu, naczyniami krótszemi są stojaki i węże, a rury wodociągowe są temi rurami (kanałami), które te naczynia łączą, czyli: zbiornik wody, stojaki hydrantów i węże tłoczące, tworzą naczynia zespolone. Siłę hydrantów oblicza się według ciśnienia powietrza atmosferycznego. Ciśnienie powietrza atmosferycznego wynosi 1·033 kg. na powierzchnię jednego centymetra kwadratowego. Zupełnie takie samo ciśnienie wywiera słup wody na 10·4 metrów wysoki. Jeżeli tedy usłyszymy, iż hydranty w danej miejscowości robione są na 4 atmosfery, to oznacza, że woda w rurach wodociągowych, w stojaku i w wężach tłoczących wznosić się może do $4 \times 10{\cdot}4 = 41{\cdot}6$ metrów, aby stanąć w równej wysokości z powierzchnią wody w zbiorniku.

Pod względem oceny, które hydranty są praktyczniejsze, mianowicie: podziemne czy nadziemne, zd nia są podzielone. Do zalet hydrantów nadziemnych zalicza się to, że na wypadek zapotrzebowania można je łatwo odszukać, łatwiej do użytku przygotować i hydranty te nie mogą się błotem i wodą deszczową zanieczyścić. Do ich wad należy to, że umieszczone na ulicach mogą być łatwo uszkodzone, zamarzają w zimie i koszt ich urządzenia jest znaczniejszy.

Hydranty podziemne mają tę wadę, że trudno ich odszukać w razie potrzeby, w zimie przykrywa ich śnieg i lód, chociaż wady te łatwo usunąć, bo miejsca w których znajdują się hydranty można zaopatrzyć tabliczkami umieszczonemi na domach, a w zimie pilnować, aby przykrywki hydrantów były wolne od śniegu i lodu.

Hydranty podziemne są w każdym razie więcej rozpowszechnione jak nadziemne. Miasto Lwów zaprowadza także hydranty podziemne.

Przymusowa asekuracya od ognia.

(Dokończenie.)

Wspomniałem przed chwilą o trudnościach, jakie się piętrzą przy każdoczesnej debacie nad zaprowadzeniem obowiązku asekuracyjnego.

Nadmieniłem o braku szczerości ze strony tych, w których ręku spoczywają losy tej tak ze wszech miar aktualnej sprawy. Niechże mi więc wolno będzie oświetlić nieco zamiary i stanowisko tych czynników decydujących, aby się zoryentować w chaosie, jaki powstał z powodu licznie wznoszonych petycyi do Sejmu przez Rady powiatowe i gminne, a nawet przez osoby prywatne na temat klęski pożarów.

Rok 1887 zdawał się w tym względzie tworzyć stanowczy zwrot w zapatrywaniach Sejmu galicyjskiego, kiedy w dniu 20. stycznia tegoż roku zapadła uchwała tej treści: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższą sesyę przedłożył Sejmowi projekt ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu od ognia wszystkich budynków w kraju znajdujących się“.

Dyskusya, jaka się przy tej sposobności toczyła nosiła na sobie cechę szczerości i zrozumienia doniosłości poruszonej sprawy. W ślad tej uchwały przyszedł Wydział krajowy w roku następnym tj. 1888 przed Sejm z bardzo obfitym materyałem statystyczno-informacyjnym i z projektem ustawy o przymusowem ubezpieczeniu. Projekt ten został przez Sejm uchwalony, lecz najwyższej sankcyi nie uzyskał pomimo, że nie zawierał nic takiego coby stanowiło istotne sprzeczności z ustawami obowiązującemi.

Od r. 1889 aż do r. 1895 ponawiają poszczególni posłowie tę samą sprawę kilkakrotnie bądź w formie wniosków, bądź interpelacyi do Rządu a odpowiedź na to, jaką Sejm usłyszał z trybuny urzędowej brzmiała jak zwykle: czekajcie, panowie, jeszcze chwilkę, bo Rząd nad projektem dotyczącej ustawy pracuje i niebawem przedłoży go Radzie państwa pod obrady. Czy Rząd dotrzymał obietnicy, o tem dobrze wiemy. Ale wiadomem rownież jest, że stanowiskiem swojem utrudnił jeszcze więcej sprawę, a ludności dostarczył niezbitych dowodów, że mu się więcej rozchodzi o kilkuset kapitalistów, choćby amerykańskiego pochodzenia, niż o dolę kilkunastomilionowej ludności państwa.

Przedłożony — jeżeli dobrze pamiętam — w r. 1895 projekt ustawy ramowej przez klikę potentatów asekuracyjnych w Radzie państwa zawierał tyle sprzeczności i bałamutnych postanowień — o czem zapewne wiedzą dokładnie szanowni członkowie Koła polskiego — że z góry skazano go na pogrzebanie. I tak się też stało. Prywata bowiem, jaką widać niemal w każdym calu postępowania ze sprawą powszechnej asekuracyi ze strony wielu czynników wpływowych, nie mogła czego innego sprawić, jak to że została ona zepchniętą na długi szereg lat z porządku dziennego. Jeżeli więc do kogo można mieć żal to do Koła polskiego, które w tym wypadku nie zajęło stanowiska odpowiadającego interesom kraju.

Rzecz jasna, że uchwalenie przymusu asekuracyjnego musi pociągnąć za sobą zaprowadzenie instytucyi asekuracyjnej o charakterze krajowym, lub państwowym, a co za tem idzie, podkopanie wielu Towarzystw spekulacyjnych. Istnienie takiego zakładu krajowego jest wprost nie odzownem, jeżeli się zważy, że w przeciwnym razie brakłoby owego drogowskazu, czy też języczka u wagi, wskazującego wysokość premii asekuracyjnej opłacanej, lub opłacać się mającej przez miliony ludności ubogiej. Bez takiego zakładu nie możnaby żadną miarą zapobiedz wyzyskowi przez wielki kapitał, którym operują akcyonaryusze wielu towarzystw asekuracyjnych. Dlatego słusznie podnosi Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu z r. 1887, że zakład krajowy może się oprzeć tylko na przymusie asekuracyjnym i tylko taki zakład, zostający pod kontrolą Sejmu, lub Wydziału krajowego, może dawać pełną gwarancyę, że wysokość premii nie przekroczy granic koniecznego zapotrzebowania odpowiedniej rezerwy.

Ale ta właśnie okoliczność, że po uchwaleniu przymusu asekuracyjnego powoła się do życia zakłady krajowe, nie daje spać spokojnie tym, którzy stoją na czele towarzystw ubezpieczeń, lub z temi towarzystwami związani są wspólnością interesów. Rzecz łatwa do zrozumienia, że wpływy takich potentatów asekuracyjnych sięgają dalej, niż się to przeciętnemu śmiertelnikowi wydawać może. I dziwnem się to być zdaje, a może i nie dziwnem, że rząd, któremu powinno leżeć na sercu przedewszystkiem dobro milionów ludu, a nie kilkuset kapitalistów zajmuje wobec rozwiązania tej sprawy stanowisko albo wprost odporne, albo też takie, któreby najlepiej określić można słowami p. Jowialskiego: „I chciałbym, i boję się“.

Widocznem to jest z oświadczenia, uczynionego przez reprezentanta rządu w Radzie państwa w r 1895, w którem wyraźnie powiedziano, że obecnie nie zachodzi konieczna potrzeba reform w istniejących warunkach ubezpieczenia, choć dalej przyznaje ten sam reprezentant, iż premie są często za wysokie, a więc zanadto obciążające i tak już mizerny budżet włościanina, lub małomieszczanina a bezpieczeństwo dla asekurującego się nie zawsze jest zapewnione. Monopol — o który, nawiasem mówiąc, nikt się gwałtownie nie upomina — jest zdaniem rządu z wielu względów niemożliwy, gdyż zmonopolizowanie instytucyi krajowych, lub państwowych naraziłoby kraj lub państwo na odszkodowanie dla Towarzystw już istniejących. I to jeszcze charakterystyczniejsze, że Wysoki Rząd obawia się, aby w razie przyzwolenia na założenie instytucyi asekuracyjnych krajowych nie stworzyć dla poszczególnych krajów źródła dochodów o charakterze regaliów.

Z tego, co powiedziałem, widocznem jest wprost nieprzychylne usposobienie rządu dla rozwiązania tego tak ważnego postulatu. Dlatego a właściwie pomimo to nie wahałem się po przerwie kilkoletniej ponowić sprawę powszechnej asekuracyi, która z pewnością tak długo nie zejdzie z porządku dziennego tej Wysokiej Izby jak długo nie zostanie stanowczo i ostatecznie czy przez rząd, czy przez Sejm ku pożytkowi ogółu załatwiona.

Jakie stanowisko zajął Sejm w tej sprawie w kraju a Koło polskie w Wiedniu w przeszłości, o tem wiemy

dobrze. Ale zarazem oświadczam, że z natężoną uwagą śledzić będziemy, jak się Koło polskie zajmować będzie tą sprawą w przyszłości i czy na słowach tylekrotnie tu wypowiedzianych przez reprezentantów większości może lud budować swoje nadzieje, czy też ma żądać innemi drogami — choćby bez pomocy wrzekomych przyjaciół — do zabezpieczenia ciężko zapracowanego mienia.

Pomijam inne motywa równie ważne, jak te, które przed chwilą przytoczyłem, aby nie powtarzać poraz niewiedzieć który tego, co już z tego miejsca przez moich poprzedników było z naciskiem podniesione i mam głębokie przeświadczenie, że Wysoka Izba życzliwie oceni mój wniosek który ze względów formalnych proszę odesłać do komisyi administracyjnej.“ (Brawa i oklaski).

* * *

W poprzednim numerze podaliśmy przebieg dyskusyi nad sprawozdaniem Komisyi administracyjnej i treść zapadłej uchwały Wysokiego Sejmu, dzisiaj dodajemy do tej sprawy, że na posiedzeniu Wysokiego Sejmu w dniu 4. maja b. r. przedstawił Poseł Stecki imieniem Komisyi administracyjnej następujące wnioski, które Wysoka Izba bez dyskusyi uchwaliła:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najspiesz niej przedłożył do parlamentarnego traktowania projekt ustawy o powszechnem przymusowem ubezpieczeniu od ognia.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby poczynił studya nad formą przymusowego ubezpieczenia (monopol, krajowe towarzystwo lub system mięszany) i odnośne wnioski Sejmowi przedłożył.

III. Ruch Towarzystw strażackich.

Brzozów. W dniu 20 maja b. odbyło się walne zgromadzenie, na którem wybrano: Prezesem Józefa Kościńskiego, naczelnikiem Kornela Mendyka, zastępcą naczelnika Franciszka Frodymę. Nadto do Wydziału weszli: Kazimierz Garbiński, Izydor Skarbek, Franciszek Skarbek, Józef Kustroń, Franciszek Miciak, Józef Chrobak, Wiktor Ficowski, Michał Bielawski, Józef Czuba, Lejzor Fas i Bernard Kuflik.

Mielec. Walne zgromadzenie, które odbyło się dnia 20 maja br. wybrało: Prezesem Tomasza Ryniewicza, naczelnikiem Antoniego Dębickiego, pierwszym zastępcą Józefa Piechocińskiego a zastępcą drugim Walentego Weryńskiego. Komendantami oddziałowymi wybrano: Stefana Przybyłkiewicza, Jana Szewca i Tomasza Woźniaka, sekretarzem i adjutantem Teodora Lachnitta.

IV. Kronika pożarów.

Pożar w Starzyskach, który dnia 31 maja zniszczył 5 gospodarskich zagród z wszystkimi zabudowaniami powstał w ten sposób, że jedna gospodyni pozwoliła dziewczynie sąsiadki zapalić u siebie w piecu choinę, ażeby tym sposobem przenieść ogień do domu sąsiadki i zapalić pod kuchnią, bo siarniczka brakło! Dziecko niosło płomienistą choinę, podczas silnego wiatru popod słomianą rodziców strzechę, która się od płomienia zajęła.

Pożar w Tarnowie. W dniu 9. czerwca br. o godzinie 4. po południu wybuchł pożar w fabryce Braci Bartików w Tarnowie. Ogień powstał wewnątrz fabryki. Niebezpieczeństwo było groźne, tak że w pierwszej chwili zdawało się, że ratunek niemożebny. Jednak zawdzięczyć należy strażom tak ochotniczej jak i etatowej, że niedopuściły do dalszego rozszerzenia się pożaru, gdyż ratunek był bardzo energiczny, a spaliła się tylko połowa dachu, druga zaś wraz z modelami w zupełności została uratowaną. Akcyą ratunkową kierował naczelnik p. Mikołaj Jamrowicz, doświadczony strażak.

Pożar w Sokalu opisują następująco: W poniedziałek dnia 11. czerwca br. o godzinie 10 wieczorem wszczął się pożar w Sokalu przy wietrze zachodnim.

Z niewiadomego powodu, a zdaje się przez nieostrożność żyda gdyż ogień powstał wstajni należącej do Abrahama Heflera. W jednej chwili pożar objął sąsiednie domy i to z taką szybkością, że mieszkańcy prawie nic a nic nie uratowali z rzeczy.

Wskutek wielkiej posuchy ogień w jednej chwili przybrał taką siłę, że w niespełna 10 minut objął kilka domów sąsiednich i dalszych. Straż pożarna zaalarmowana dzwonem cerkiewnym wyruszyła w tej chwili na miejce pożaru i to z taką szybkością jakby stała w pogotowiu i czekała na ten pożar.

Ratunek pod kierownictwem Naczelnika straży Józefa Drozdowskiego był podziwu godny, rozszalały żywioł przybierał straszne rozmiary lecz tylko do przybycia straży.

W Sokalu ratuje tylko straż pożarna ochotnicza, do ognia zbiegnie się ludność z całego Sokala lecz co z tego, czy jeden mieszczanin przyjdzie do ognia z konewką lub z jakim innym narzędziem, żydzi, których w Sokalu niebrakuje, nie mają konewek, publiczność Sokalska całemi procesyami stoi naokoło ognia tak inteligencya jako też mieszczanie i tylko przypatruje się jak ten biedny strażak i na dachu i w budynku i na zrębie niedopalonym pracuje a potemu z krzyku „dawaj wody“ kilka dni na piersi choruje, a nasza publiczność umie poradzić gdyż odpowiada, a ty sam nie możesz iść po wodę, — otoż taka zasługa biednego strażaka zamiast podzięki to nieraz musi i cierpkie przycinki znosić to tak dłużej być nie może, i gdy straż w przyszłości żadnej pomocy mieć nie będzie to może się zakończyć bardzo wielką katastrofą. Szczęście od Boga że przy tem pożarze spaliło się tylko 11 domów, z których tylko jeden nie był ubezpieczony a co zawdzięczyć należy straży pożarnej Sokalskiej i kilku okolicznym później przybyłym, na szczególne

uznanie a newet na podziękę zasłużył Burmistrz miasta Sokala Pan Wysoczański, któren ukazał się z początku pożaru i swą uprzejmą zachętą dodał ochoty i odwagi strażakom, którzy na wezwanie jego i w ogień gotowi skoczyć, na przyszłość powinna straż pożarna mieć lepszą pomoc od leniwej publiczności Sokalskiej.

(*Od Redakcyi*: Świetnemu Wydziałowi Rady powiatowej w Sokalu, który oświadczył, że w Sokalu nie potrzeba organizować pomocniczej straży pożarnej, do wiadomości udzielamy powyższą skargę, wniesioną przez poważanego obywatela w Sokalu.)

Pożar w Bohorodczanach. W nocy na 9. z. m. nawiedził miasto Bohorodczany pożar, który zniszczył kilkanaście domostw, a zagrażał i klasztorowi OO. Dominikanów. Ogień powstał w szopie. W podwórzu budynków, które się spaliły znajdował się skład wapna, nafty, fabryka wody sodowej, różnorodne rupiecie, mogiła lodu pod gołem niebem przykryta słomą, sieczką, trocinami, deskami itp. łatwo zapalnymi materyałami, które Samuel Hübschman tam nagromadzał. Ten sam Hübschman rok rocznie bez konsensu w tej ciasnocie różne komórki budował z desek pomimo, że ustawa budowlana w śródmieściu zakazuje budowania takich budynków. Hübschmanowi jako asesorowi gminnemu wszystko było wolno. Gdy w r. 1892 przeor OO. Dominikanów ks. Bielat począł się żalić na to postępowanie Hübschmanna, wówczas na podstawie orzeczenia rady gminnej po różnych rekursach Wydział kraj. reskryptem z d. 28. kwietnia 1896 l. 20665 nakazano natychmiast zburzyć pobudowane przez Samuela Hübschmana szopy i komórki. Przy pomocy policyi przystąpiono też rzeczywiście do przymusowego rozwalenia, lecz przed samem rozpoczęciem roboty stało się coś nadzwyczajnego, bo budynki zostały aż do czasu wybuchu pożaru 8. z. m. Szczęście, że ograniczyło się tylko na kilku domach, że przed samym ogniem spadł ulewny deszcz, że straż pożarna szybko jawiła się w komplecie do ratunku i bez tchu pracowała, przyczem członek ochotn. straży ogn. Franc. Sobolewski spadł z dachu podczas walenia się sufitu, a Franc. Krisztufek również strażak, został skaleczony.

Klasztor został ocalony, tylko jeden budynek klasztorny spłonął i kawał dachu na stajni rozbito.

Już po zupełnem ugaszeniu ognia około południa eksplodowała nafta w piwnicy Hübschmanna, i znowu nastała panika i nowa robota, którą zaledwie pod wieczór ukończono.

V. Rozmaitości.

Kurs pożarnictwa na kursie dla pisarzy gminnych odbył się w Wydziale Krajowym w dniach 21. 22. i 23. cz rwca b. r. Uczniowie tego korsu przygotowani zostali na instruktorów obowiązkowych straży pożarnych w gminach wiejskich. Kurs ten przeprowadził sekretarz Szczerbowski.

Rzeka w płomieniach. Wedle doniesienia z Nowego Yorku powstał pożar we fabryce lakieru, przyczem nastąpiły eksplozye zapalnego materyału, nagromadzonego we wielkich ilościach.

Ogromne naczynia wylatywały w powietrze z płynem, a gorejący materyał płynął we wszystkich kierunkach szerząc pożar. Każde z ośmiu eksplodujących naczyń zawierało 5000 galonów palnego materyału.

Płonące masy dosięgły wreszcie rzeki i unosząc się na jej powierzchni, odbywały dalej swój proces gorenia, dostarczając tym sposobem widoku gorejącej rzeki.

Łodzie pożarowe i sikawki na promach miały tu nie mało do czynienia, aby zapobiedz dostaniu się gorejących olejów do stojących opodal okrętów na rzece.

Szkodę zrządzoną tym pożarem oceniają na milion dolarów. Powód powstania pożaru nie wiadomy.

Pieśń ochotniczej straży pożarnej w Powitnie.

Nebesnaja pomicz Boża
Bud' teper pry nas!
My ohnewaja storoża
Uważkij nam czas.
Zajaryłyś nasziji chaty
Berdo! bratia czas ne spaty
Ostorożnie z ohnem!

Śmiałe słowa prawdy. Wydział powiatowy w Żydaczowie przedkładając Wydziałowi Krajewemu sprawozdanie w kierunku organizacyi pomocniczych straży pożarnych w miastach żydaczowskiego powiatu podaje: „Nie łudzimy się też wcale, że zainicyowane przez krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych straże pomocnicze spełnią rychło swoje zadanie w gminach wiejskich tutejszego powiatu. Zorganizowane pomocnicze straże pozostaną jeszcze długo instytucyą na papierze z powodu apatyi ogólnej dla spraw dobra powszechnego, niedołęstwa i krótkiego wzroku organów zarządzających sprawami gminnymi, wysuwania na pierwszy plan osobistych korzyści. Trudno utrzymać przy życiu s raże ochotnicze oparte na dobrowolnej organizacyi i rekrutujące do swoich szeregów ludzi, w których winno się przypuszczać gotowość do ofiar, czyż więc można liczyć na żywotność straży, w której skład wchodzi rozmaity materyał! Obserwując zachowanie się ludności podczas pożaru, patrząc na garstkę ludzi, rzucających się z całem poświęceniem na ratunek, (to straż ochotnicza! *Przyp. Red.*) a resztę bądź obojętnie przypatrującą się płonącym budynkom lub z reguły krytykującą głośno akcyę ratunkową, przychodzimy do przekonania, że długo jeszcze pomocnicze straże o tyle będą prawdziwą pomocą o ile kolby żandarmów przymuszą członków tych staży do pracy!“

Zjazd styryjskich straży pożarnych. (XXIX) odbędzie się w Gracu dnia 8. lipca br. Zjazd ten będzie zarazem Zjazdem jubileuszowym 30-to letniego istnienia styryjskiego związku strażackiego.

O praktykach przy pożarach pisze jeden włościanin: „W wiosce Uziniu w Jezupolskiem, wybuchł w dniu 7. czerwca straszny pożar, który od razu zajął kilkadziesiąt chat. Zamiast podawać wodę, zamiast ratować siebie i drugich od nieszczęścia, ci ludzie biorą obrazy z chałup, św. Mikołaja

lub Matki Boskiej i noszą po wsi i naokoło chałup, ażeby ogień się odwrócił. Zdarza się nawet taki zabobon, że kobieta, za przeproszeniem nago, z sitem w ręku biega trzy razy około chałupy, i to ma mieć siłę odwrócenia ognia. Ale ogień nie zważa na to tylko po wsi coraz groźniej szaleje i niszczy do szczętu zagrody włościańskie". Ludzie światli powinni wypleniać tego rodzaju zabobony.

W sprawie nowego umundurowania Stanowczo musimy się wstrzymać z nabywaniem nowych mundurów i odznak starszeństwa, bo w sprawie tej wniósł stały, austryacki Wydział strażacki podanie do Ministerstwa spraw wewnętrznych o zezwolenie na używanie takich mundurów i takich odznak starszeństwa, które Ministerstwo obrony krajowej rozporządzeniem z dnia 2. grudnia 1892 L. 27337 zatwierdziło. Odznakami są naramienniki podobne do tych, których urzędnicy kolejowi używają. Stały austryacki Wydział strażacki wniósł to podanie chyba tylko dla niemieckich straży pożarnych, bo od nas opinii nie żądano.

W płomieniach We wsi Kąsna górna, koło Jastrzębi, parafianom wychodzącym 22. z. m z kościoła po Sumie przedstawił się okropny widok. Oto na pobliskim wzgórzu płonęła zagroda włościanina Ludwika Jedleckiego, a wewnątrz chaty gorzały dwie ludzkie postacie. Ratunek był niemożliwy i w niespełna godzinę na miejscu pożaru pozostały zgliszcza, pośród których znaleziono dwa ludzkie trupy zwęglone.

Nieszczęście to spowodował 6-letni chłopiec, syn Jedleckiego, bawiąc się zapałkami w szopie słomą pokrytej; od podpalonej strzechy pożar się rozszerzył na całe domostwo. Pierwsza spostrzegła ogień żona Jedleckiego, Marya. Rzuciła się w płomienie i wyniosła 2-miesięczne dziecię z kołyską; gdy następnie wróciła i chciała wynieść z chaty 4-letnią śpiącą córeczkę, padła uduszona dymem, bok lewy był wypalony aż do wnętrzności, a z głowy pozostała tylko kość czołowa. Na łóżku dziecięcia znaleziono szczątki rąk matki. Zwłoki dziewczynki były skurczone, twarzyczką zwrócone ku ziemi i nakryte szczątkami pościeli; widocznie nieszczęśliwe dziecię ukryło się pod pierzynę; nóżki, plecy i pół głowy były zupełnie zwęglone. Chłopca znaleziono w lesie zsiniałego ze strachu i przerażenia.

— Dnia 5. maja b. r. o godzinie 7 wieczorem wybuchł pod nieobecność gospodarza i właściciela stodoły Wojciecha Zamkowskiego w Pomorzanach, powiatu złoczowskiego, poż r, który wznieciły według wszelkiego prawdopodobieństwa bawiące się w stodole dzieci. Leżący tam obłożnie chory starzec 70-letni Jacko Zborowiecki nie mając na tyle siły, aby uciec z płonącej stodoły, spalił się. Znaleziono bowiem zwęglone zwłoki jego w pobliżu drzwi stodoły; prawdopodobnie starzec ten mimo słabości usiłował uciec. Oprócz stodoły spaliły się 2 domki mieszkalne tego samego właściciela. Nieubezpieczona szkoda wynosi w przybliżeniu 1.200 koron.

Wieczysty ogień płonie dotychczas od 1200 lat w świątyni Udwada w Indyach. Ogień ten podsycany bywa pięć razy na dobę santolowem drzewem i różnemi pachnącemi gałązkami. Przynieśli go tu Gwebrowie, czyli czciciele ognia z Persyi. Kiedy niekiedy przybywają oni z różnych stron Indyi, aby się zniczowi pokłonić.

Uralit. Pod tą nazwą wprowadzono w Rosyi po handlach ogniotrwały materyał, który wyrabiają z asbestu, kredy, kwasu siarkowego, torfu i tp. substancyi, w formie cegieł. Uralit ma być materyałem ogniotrwałym, złym przewodnikiem elektryczności i ciepła i nieczułym na kwasy, mróz, tudzież na działanie wody. Spajanie cegieł uralitowych odbywa się za pomocą gwoździ, nitów i odpowiedniego kleju. W Rosyi budują domy z uralitu, używają go także do wyrobu naczyń na płyny, a nawet podobno wyrabiają z niego hełmy.

Dwoje dzieci żywcem spalonych. Dnia 24 z. m. około godziny 5 po południu wybuchł w domu Karoliny Orlińskiej, w Jaśliskach pow. sanockiego pożar, wskutek którego spalił się ten dom i 12 sąsiednich. W płomieniach zginęło także dwoje dzieci Orlińskiej, 5-letni chłopak Jan i czteroletnia córeczka Anna. Prócz tego Paweł Pielch doznał silnego poparzenia na twarzy, uszach i rękach, tak. że musiano go odstawić do szpitala powszechnego w Sanoku. Ogólna szkoda zrządzona pożarem wynosi około 36.060 K.

Dobry znak. W dwudziestopięcioletni jubileusz istnienia krajowego związku ochotniczych straży pożarnych żelazny fundusz tego Związku wynosi 25 tysięcy koron, a książka pamiątkowa z okazyi tego zjazdu do druku oddana otrzymała Nr. 25. „Biblioteki strażackiej„.

Dziwne żądanie! Pewna straż pożarna przesyłając wkładkę na Zjazd jubileuszowy zastrzegła sobie zwrot tej wkładki, gdyby wydelegowani na Zjazd nie przybyli. Oczywiście, Komisya gospodarcza zastrzeżenia tego nie przyjęła do wiadomości i wzywa komendę straży do b e z z w ł o c z n e g o uregulowania tej sprawy Jak też coś podobnego żądać można od Komisyi gospodarczej, która naprzód musi się starać o umieszczenie i zamawiać obiady i t. d.

Z czarnej książki lustratora. Straż pożarna w K. miała w roku 1898 i w r. 1899. dochodu 106·70 złr. Z tego w rubryce rozchodu widnieje: „Traktament dla straży zwołanej w maju do ćwiczeń, przy ćwiczeniach, przy zakończeniu ćwiczeń, i t. p. traktamenta 97·— złr.

Pożary i zapałki. Rzeczą powszechnie wiadomą jest, że największa część pożarów, szczególnie po wsiach, powstaje skutkiem nieostrożnego obchodzenia się dzieci z zapałkami. Ogromny wzrost pożarów prawie równocześnie z wynalazkiem zapałek siarkowych spowodował rządy do wydania ustaw, mających na celu zapobieganie klęskom ogniowym. W Anglii w Holandyi wydano nader surowe przepisy budowlane, we Francyi zaś wyrób zapałek stał się monopolem rządowym, aby ich wysoką stosunkowo ceną zrobić je przedmiotem chowanym pod klucz. Kiedy zaś w r. 1863 wynaleziono sposób wyrabiania zapałek t. zw. szwedzkich, bez siarki. rezultat był ten, że gdy przedtem pożary wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem stanowiły 53 prc. wszystkich, to po tym zakazie spadły na 24 prc.

Szkodliwość zapałek siarkowych wykazuje statystycznie dziełko rosyjskiego inżyniera B. Światłowskiego pt:

„Sanitarno-statystyczne sprawozdanie o fabrykach zapałek siarkowych w państwie rosyjskiem“. Autor tej pracy mianowany jeneralnym inspektorem fabryk zapałek po wprowadzeniu banderoli na siarniki w r. 1892, mógł już w cztery lata potem podać dla Rosyi mnóstwo ciekawych cyfr, z których przytoczymy dwie bardzo ważne: w guberniach za Wołgą rozwija się fabrykacya zapałek siarkowych, jako właśnie wygodnych w lasach i szałasach; w r. 1898 zrobiono ich 8 miljardów 600 miljonów sztuk i w tym roku z 1000 pożarów było 365 wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem; potem co roku zwiększał się wyrób takich zapałek i jednocześnie zwiększała się liczba pożarów z powodu nieostrożności, aż doszła po czterech latach do 501 na każde tysiąc. Zupełnie odwrotne zjawisko zanotował autor w ziemiach nad Dnieprem, gdzie, zwłaszcza w Czernichowskiem, z dawien dawna jest wiele fabryk zapałek. Tam z roku na rok wyrób siarników się zmniejsza po zaprowadzeniu banderoli. W pierwszym wyrobiono ich 11 miliardów sztuk, w drugim 7, w trzecim 6, w czwartym 3·7 miliardów, równocześnie zaś liczba pożarów tak się z roku na rok zmniejszała: 3209 — 2828 — 2573 — 2091.

VI. Poczta Redakcyi.

P. Władysławowi Kostrzewskiemu w Rawie ruskiej. Przepisy dotyczące zachowania się przy pożarze c. k. żandarmeryi, wojska, straży policyjnej i skarbowej, znajdzie Pan w instrukcyach służbowych, które mieszczą się w „Zbiorze ustaw i rozporządzeń“ Kasparka.

Redaktor odpowiedzialny: Szczerbowski Antoni.

Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych“.

Z drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.